

Niepodległościowe dążenia ludności Bolesławca na przełomie XIX i XX wieku

Obowiązkiem mieszkańców każdej miejscowości jest posiadanie o niej pewnej sumy wiadomości historycznych. To samo obowiązuje mieszkańców Bolesławca. Bardzo ważne i ciekawe wiadomości o nim pochodzą z przełomu XIX i XX wieku. Dotyczą one aktywności bolesławian w dziedzinie kultury i ich zaangażowania w sprawy polityczne.

Przekazane mi wiadomości i wspomnienia poświęcam pamięci komendantów Polskiej Organizacji Wojskowej w Bolesławcu oraz wszystkich żołnierzy z tamtych lat.

Walka o przetrwanie pod zaborami

Jak w całej Polsce, tak i w tej okolicy wierzono, że nadejdzie wielka światowa wojna, która przyniesie wyzwolenie ludom ciemiężonym. A trzeba zaznaczyć, że Bolesławiec leżał wtedy na granicy wielkiego imperium rosyjskiego z Prusami i oddziaływały na niego różne wpływy tych państw. Powszechnie były znane i recytowane wieczorami w domach po obydwu stronach granicy słowa Mickiewicza:

O wojnę powszechną za wolność ludów,
Prosimy Cię, Panie!
O broń i orły narodowe,
Prosimy Cię, Panie!

Te modlitwy-wezwania przygotowywały do walki o wolność z bronią w ręku.

W 1870 roku Bolesławiec w ramach represji po powstaniu styczniowym stracił prawa miejskie. Jak w całym kraju, tak i tutaj Rosjanie prowadzili bezwzględną wszechstronną rusyfikację. Walka z nimi była możliwa głównie przez obronę kultury narodowej. W Bolesławcu mieszkańcy mieli skromne warunki do tego. Wykorzystywali je jednak, wspierani przez Poznaniaków.

W istniejącej tu rządowej szkółce elementarnej dzieci uczyły się języka rosyjskiego, czytania, pisania, imion i tytułów członków rodziny carskiej i nieco rachunków. Na szczęście nauczycielami byli Polacy. Potajemnie uczyli oni języka ojczystego, historii, wierszy i pieśni patriotycznych. W domach wieczorami uzupełniano tę edukację

– recytowano wiersze, czytano polskie książki, przemycane przez granicę z zaboru pruskiego. Niemal każdy znał pieśń „Droga na Sybir” i wiersz „List z Sybiru”. Powszechnie czytano utwory Konopnickiej, Orzeszkowej, Słowackiego, Mickiewicza, Rodziewiczówny, Kraszewskiego, Sienkiewicza. Któż nie znał wierszy: „Śmierć pułkownika”, „List Księcia Józefa Poniatowskiego do króla”, wierszy Bełzy? Na pytania utworu „Kto ty jesteś?” umiały odpowiadać nawet najmłodsze dzieci.

Istniała w Bolesławcu prywatna szkołka dla dziewcząt. Oficjalnie uczono w niej robót ręcznych, potajemnie jednak odbywało się tam wychowywanie w duchu narodowym. Kierowniczką przekazywała wiadomości z historii i literatury ojczystej. Niestety, nie zachowało się w niczyjej pamięci jej nazwisko. A jej wychowanki (Maria Słowińska i inne) umiały dobrze pisać po polsku, znały poetów polskich, ich utwory. Miało to duży wpływ na kulturę współmieszkańców. Podobną rolę odgrywała, powstała nieco później, Szkołka Polskiej Macierzy Szkolnej, utrzymywana ze składek rodziców. Jej kierowniczką była pani Kazimiera Rawicka.

Działalność kulturalną i patriotyczną prowadziła też Ochotnicza Straż Pożarna. Powstała ona po 1860 roku pod nazwą Ochotnicza Straż Ogniowa. Jej założycielami byli: Szczepan Lajtloch, Walenty Marczewski, Hipolit Ostrzycki i Konstanty Weber. Po powstaniu styczniowym władze carskie zawiesiły działalność tej organizacji. Od 1881 roku zezwoliły na jej wznowienie i odtąd była to jedyna legalna organizacja. Jej członkowie rozprowadzali tajnie książki Macierzy Szkolnej, czytawali je na tajnych zebraniach, śpiewali pieśni patriotyczne. Działaczami byli, obok już wymienionych: Aleksander Bejm, Grzesik (imię nieznane), Antoni Kozłowski, Leon Liniewiecki, Roman Słowiński i inni.

Działalność kulturalną i patriotyczną prowadził także Kościół, duchowni, w dużej mierze za pośrednictwem biblioteki parafialnej.

Ksiądz proboszcz Stanisław Nuskiewicz był inicjatorem Spółdzielni Spożywców „Jedność” oraz Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej (Kasa Stefczyka), która została zarejestrowana w 1904 roku. Trudno ustalić nazwiska współzałożycieli. Byli to z pewnością: Antoni Chmielewski, Antoni Czubowicz, Tadeusz Wykrota i inni, którzy działali też później, w czasie wolnej Polski – Antoni Bzik i Julian Koszowski.

Ksiądz Stanisław Nuskiewicz założył warsztat koszykarski, sprawał instruktorów, którzy uczyli młodych ludzi koszykarstwa. Był to wybitny patriota i działacz społeczny. W 1905 roku zainicjował

w kościele pieśń „Boże coś Polskę”, za co został ukarany przez władze rosyjskie wysoką grzywną, którą zapłacili za niego parafianie.

Podobna tajna działalność wychowawcza w duchu polskim odbywała się po drugiej stronie granicy, szczególnie w Siemianicach. Prowadziła ją tam rodzina właścicieli majątku – hrabiów Szembeków, głównie córka – Jadwiga Szembekówna, wielka patriotka. Wraz z rodzeństwem prowadziła ona działalność społeczną i oświatową wśród dzieci wiejskich. W swoim poemacie *Rodzinne kąty* opisała kształcenie dzieci w pałacu w Siemianicach¹.

Cała przedstawiona wyżej działalność podnosiła pośrednio i bezpośrednio kulturę i świadomość narodową społeczeństwa i była alternatywną dla planów rosyjskich wobec Polaków. Jednak w zakresie wojskowym nie udawało się mieszkańcom w pełni przeciwstawiać zaborcom.

Musieli więc mężczyźni brać udział we wszystkich prowadzonych przez cara wojnach. Wielu poszło na wojnę rosyjsko-japońską w 1905 roku. Walczyli w dalekiej Mandżurii, pod Mukdenem. Ta bitwa stała się obsesją uczestniczącego w niej Ludwika Nowakowskiego, który przez całe życie, przy wszelkich okazjach mówił o jej okropnościach i zmuszał do słuchania go wszystkich napotkanych ludzi².

W przewidywaniu nadchodzącej wojny uniknęli niektórzy mężczyźni wcielenia do armii rosyjskiej, nielegalnie emigrując do USA. Tak postąpili: Leon Bardelski, Stanisław Bardelski, Walerian Poprawa i Konstanty Słowiński. Jednak kilku bolesławian nie miało szczęścia. Poszli na I wojnę światową, zmobilizowani przez Rosjan, i walczyli przeciw Polakom z zaboru pruskiego. Udało się ustalić nazwiska niektórych z nich: Adam Bardelski, Stanisław Bielawski, Władysław Bielawski, Waclaw Strzelczyk i Antoni Weber. Antoni Weber nie wrócił, padł przy towarzyszu z Dzietrzkowic. Znaleźli się też mężczyźni, którzy przewidywali, że okupacja rosyjska wkrótce się skończy i ukrywając się, będzie można uniknąć mobilizacji. Przekradali się tedy przez graniczną Prosnę (groziło to rozstrzelaniem za dezercję) i „dekowali” się w Podbolesławcu, w zaborze pruskim. Tu doczekali się wkroczenia do Bolesławca w 1914 roku wojsk niemieckich i wtedy wrócili do domów.

W międzyczasie miały miejsce na terenie zaboru rosyjskiego, rów-

¹ Poemat ten został przedrukowany w Dodatku do niniejszej książki.

² Bitwa pod Mukdenem (19 II-10 III 1905, obecnie Shenyang w Chinach), jedna z największych bitew przed wybuchem I wojny światowej, przegrana przez Rosjan. W zaciętych walkach brało udział 600 tys. żołnierzy, Rosjanie stracili ok. 90 tys. żołnierzy, Japończycy – ok. 70 tys.

niez w Bolesławcu, wydarzenia, które odmieniły bieg historii polskiej i zaangażowały w nią nowych ludzi.

Polska Organizacja Wojskowa w Bolesławcu

Oto w podbitej Polsce powstała w 1914 roku konspiracyjna Polska Organizacja Wojskowa (POW). Na terenie gminy Bolesławiec powstała ona 10 grudnia 1915 roku, na tych samych zasadach, co w całym zaborze rosyjskim.

Była więc organizacją tajną i miała swoich dowódców. Komendantem powiatowym był Stefan Starzyński (bohaterski prezydent Warszawy w 1939 roku), rejonowym – Antoni Adamek (pseudonim „Znicz”) oraz bolesławieckim – Roman Weber.

W ramach władz działali też instruktorzy. Głównym zadaniem komendantów i instruktorów było organizowanie ćwiczeń członków POW w posługiwaniu się bronią. Odbywało się to nocami, w lasach. Broni było mało, często musiało wystarczyć tylko kilka pokazowych egzemplarzy.

W POW prowadzono też uświadamianie pod względem politycznym – o działalności legionów w zaborze austriackim, o fałszywych obietnicach państw zaborczych składanych Polakom, o celach POW. Zbierano pieniądze na jej potrzeby. Wielu ludzi w Bolesławcu i w okolicy dobrowolnie się opodatkowało, wielu składało ofiary. Znaczącego wsparcia materialnego udzielali: Walenty Adamek z Chotyńna, Stanisław Bytnerowicz z Opatowa (właściciel majątku), Józefat Chmielewski z Bolesławca, Antoni Czubowicz z Bolesławca, Józef Dominas z Chotyńna, Waclaw Hącia z Kępna, Edward Kukulski z Bolesławca, Teodor Lary z Bolesławca, Teodor Mańkowski ze Słupi (właściciel majątku), Apolonia Porwiślak z Bolesławca, Bronisław Swinarski z Bolesławca, hrabia Aleksander Szembek z Siemianic (właściciel majątku), Waclaw Weber z Bolesławca, Tadeusz Wykrota z Bolesławca, Józef Zalc z Bolesławca.

Wiadomości o działaniach POW w Bolesławcu przekazał autorowi tej pracy ustnie i pisemnie Antoni Adamek, komendant rejonowy POW. Pozostawione przez niego nieliczne dokumenty zawierają formułę przysięgi i wykaz członków POW. Każdy wstępujący do POW składał następującą przysięgę:

Uświadomiony zupełnie o celu i charakterze Polskiej Organizacji Wojskowej składam przed Bogiem uroczystą przysięgę, iż władzom swoim bezwzględnie posłusznym będę, wszelkie wydane mi rozkazy i polecenia z całą gotowością zawsze i sumiennie spełniać będę, skarbu i trwałości prac Polskiej Organizacji

Wojskowej zawsze strzec będę, a w razie potrzeby dla Niepodległego Państwa Polskiego wszystkie swe siły, krew i życie poświęcę. Tak mi dopomóż Bóg!

Wykaz członków POW w Bolesławcu z 1918 roku:

Antoni Adamek z Chotynina, Władysław Albert z Chróścina, Stanisław Babczyński z Wieruszowa, Stanisław Betka z Kępna, Edmund Bronś z Bolesławca, Franciszek Bury z Bolesławca, Aleksander Całkosiński z Kępna, Antoni Chmielewski z Bolesławca, Józef Dobranowski z Bolesławca, Felicja Dodatko z Łubnic, Czesław Dominas z Kamionki, Stanisław Dominas z Kamionki, Stefan Dominas z Kamionki, Faryś z Łubnic (imię nieznane), Henryk Fikus z Kępna, sanitariuszka Maria Flak z Górnego Śląska (miasto nieznane), Zygmunt Frontczyk z Kępna, Jan Gaj z Jankowy, Jan Gawlik z Wiewiórki, Czesław Hącia z Kępna, Jan Hącia z Kępna, Waclaw Jakubowski z Bolesławca, Bolesław Jurek z Kępna, Ignacy Kania z Bolesławca, Ignacy Kijak z Bolesławca, Konstanty Kik z Bolesławca, Antoni Kmiecik z Miesleszyna, Leon Kmiecik z Miesleszyna, Walenty Konarski z Bolesławca, Walenty Korek z Wójcina, Stanisław Krajewski z Kępna, Marcei Krzemiński z Chotynina, Mieczysław Kujawiński z Bolesławca, Stefan Kujawiński z Bolesławca, Stanisław Kukulski z Bolesławca, Teodor Kulak z Bolesławca, Tadeusz Malatyński z Krupki koło Łubnic, Franciszek Małasiewicz z Chróścina, Waclaw Małasiewicz z Chróścina, Antoni Marek z Piask, Jan Markiewicz z Miesleszyna, Piotr Markiewicz z Chróścina, Stefan Markiewicz z Miesleszyna, Stanisław Mączka z Miesleszyna, Mendel z Wójcina (imię nieznane), Teodor Miś z Kępna, Piotr Moś z Kępna, Marian Musiałek z Bolesławca, Franciszek Niechciał z Kępna, Piotr Niechciał z Kępna, Edmund Nieszkowski z Dziatrkowic, Korneliusz Nuskiewicz z Bolesławca, Marian Ostrzycki z Bolesławca, Leon Otorowski z Bolesławca, Tomasz Pokora z Piask, Antoni Pychyński z Bolesławca, Bolesław Pychyński z Bolesławca, Kazimierz Pychyński z Bolesławca, Antoni Rodak z Bolesławca, Antoni Roszowski z Bolesławca, Piotr Sieczka z Opatowa, Wojciech Siwik z Kępna, Wojciech Stężalski z Bolesławca, Antoni Strzelczyk z Piask, Tomasz Strzelczyk z Bolesławca, Szczepan Szmit z Miesleszyna, Walenty Szukała z Miesleszyna, Jan Szymanek z Wiewiórki, Teofil Szymanek z Miesleszyna, Walenty Trafalski z Miesleszyna, Marian Weber z Bolesławca, Roman Weber z Bolesławca, Ludwik Witkowski z Chróścina, Wittman z Opatowa (imię nieznane), Czesław Wykrota z Bolesławca, Waclaw Wykrota z Bolesławca, Franciszek Zych z Łubnic.

Razem w rejonie Bolesławca było 77 członków POW.

Godne podkreślenia jest to, że do POW w Bolesławcu należeli patrioci z Kępna i jego okolic, a więc z zaboru pruskiego. Z narażeniem życia musieli oni nielegalnie przekraczać istniejącą jeszcze granicę. Członkami POW byli przeważnie ludzie młodzi: rolnicy, uczniowie gimnazjów i szkół rzemieślniczych.

*Rozbrojenie Niemców w Bolesławcu*³

W Bolesławcu peowiacy rozbroili Niemców 11 listopada 1918 roku,

³ Część tego podrozdziału była opublikowana: Maria Chmielewska-Rojek, „Ocalić od zapomnienia”, *Ziemia Wieruszowska* 11 (1998), s. 6.

w tym samym dniu, co w Warszawie⁴. Rano kilku młodych peowiaków udało się przed koszary Niemców, był to dom przy ul. Zielonej, nad samą Prosną, zwany „kardonem”, w którym przedtem mieściły się rosyjskie koszary. Zażądali od Niemców złożenia broni. Ci zareagowali jednak wystrzałami z karabinów. Młodzi rozproszyli się, ale po nich przyszli starsi, bardziej doświadczeni. Zwrócili się ostro do Niemców, by nie stawiali oporu, bo wojna się już skończyła i Niemcy ponieśli klęskę. Nie ma sensu, żeby załoga się broniła. Wówczas żołnierze niemieccy wyszli na zewnątrz i oddali broń. Dwóch z nich rozbroiła dzielna kobieta Apolonia Porwiślak.

W wielu polskich domach dzieci zobaczyły wtedy karabiny odebrane Niemcom, przyniesione przez ojców czy dziadków. Na ulicach pojawiło się wówczas wielu peowiaków z biało-czerwonymi opaskami. Na ten widok ludzi ogarnął wielki entuzjazm. Powychodzili z domów, biegali po ulicach, rzucali się sobie w objęcia, płakali z radości, śpiewali pieśni patriotyczne. Wywieszali flagi narodowe, często szyte naprędce z płótna pościelowego. Dzieci wymachiwały chorągiewkami zrobionymi z bibułek i z czego się dało. Zewsząd rozlegały się okrzyki: „Polska wolna!”, „Bogu dzięki!”, „Niech żyje Polska!” (tak relacjonowali te wydarzenia świadkowie tych zdarzeń, głównie pani Maria Osińska-Tylkowska).

Ksiądz proboszcz Nuszkiewicz, znany działacz społeczny, usiłował nadać spontanicznym zachowaniom jakąś zorganizowaną formę. Zaintonował hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”. Potem wygłosił przemówienie, w którym przedstawił historię upadku Polski i nieustanne dążenia podbitego narodu do wyzwolenia i zrealizowanie dziś tego marzenia. Przemówienie to, zapisane w kronice, znajduje się w archiwum parafialnym w Bolesławcu⁵.

Następnie całe zgromadzenie przeniosło się do kościoła, gdzie ksiądz celebrował nabożeństwo. Zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę”, tym razem już w wolnej Polsce. Na zakończenie dnia odbył się przemarsz ulicami miasteczka. W oknach płonęły świece. Jeszcze długo w nocy i przez następne dni wszyscy w Bolesławcu przeżywali to wielkie wydarzenie.

13 listopada peowiaci prowadzili rozmowy z Niemcami, którzy stacjonowali jeszcze z pełnym uzbrojeniem w Chróście, w pałacu po Łopuchinie. Mieli tam jeszcze urzędowe księgi leńnicze. Ustalono, że rano przybędą tam peowiaci, odbiorą te księgi, po czym Niemcy

⁴ Według zapisu w kronice parafialnej, peowiaci rozbroili Niemców 12 listopada, zob. fragment przedrukowany w Dodatku do niniejszej książki.

⁵ Przemówienie to zostało przedrukowane w Dodatku do niniejszej książki.

wycofają się za Prosnę. Peowiaci postąpili zgodnie z umową. Jednak żołnierze niemieccy zrobili zasadzkę i ostrzelali zdradziecko zbliżającą się do pałacu grupę Polaków. Zginął wtedy na miejscu Antoni Chmielewski, a Korneliusz Nuskiewicz został ranny.

Pogrzeb Antoniego Chmielewskiego był prawdziwą patriotyczną manifestacją. W kondukcie pogrzebowym szli wszyscy mieszkańcy – starzy, dzieci, nauczyciele szkoły państwowej i Macierzy Szkolnej, członkowie Straży Pożarnej, przedstawiciele gminy żydowskiej na czele z rabinem, oczywiście peowiaci, szły delegacje z całego powiatu wieluńskiego, a także zza kordonu – z Kępna i z Opatowa, gdzie jeszcze panowali Niemcy. Pogrzeb odbył się na Starym Cmentarzu na Piaskach.

W grudniu 1918 roku zginął także inny polski żołnierz, nie wiadomo jednak, w jakich okolicznościach. Mówi o nim tylko umieszczona nad grobem tablica na cmentarzu w Piaskach:

Stanisław Burzyński – żołnierz Wojska Polskiego zginął śmiercią tragiczną 8 XII 1918 roku.

Wojna polsko-bolszewicka

Nie dane było bolesławianom i w ogóle Polakom odpocząć i cieszyć się odzyskaną wolnością. Nadciągnęła bowiem nowa wojna – tym razem z bolszewikami. Na wezwanie „Polska w potrzebie” ruszyli wszyscy – młodzi i starzy, a przede wszystkim peowiaci – do obrony Ojczyzny.

Były komendant POW Antoni Adamek rzucił ławę szkolną w gimnazjum w Wieluniu i poszedł walczyć. Tak samo postąpił Kazimierz Dominas, później świetny nauczyciel matematyki w Bolesławcu. Ignacy Kania walczył w bitwie nad Wisłą i opowiadał zawsze z wielkim wzruszeniem, że rzeka była czerwona od krwi i płynęły nią trupy. Podobnie opowiadał Józef Rejman. Oczywiście bił się również były komendant POW Roman Weber. Grupa żołnierzy z Bolesławca i okolicy wykazywała wielką odwagę i pogodę ducha. Z humoru słynął Ignacy Świsulski, który rozładowywał ponury nastrój i rozpraszał lęk. Edmund Bronś opowiadał o tym, w jaki sposób polscy żołnierze, walcząc nocą, odróżniali bolszewików od swych towarzyszy. Poznawali ich mianowicie po długich włosach, które nosili wszyscy bolszewicy.

W wojnie bolszewickiej w 1920 roku brał również udział sędzia Antoni Pilarski, właściciel młyna i posiadłości rolnej Krupka⁶. Służył

⁶ Synem Antoniego Pilarskiego jest Bohdan, poseł, delegat do Rady Europy, autor Słowa wstępnego do niniejszej książki.

w wojsku w stopniu kapitana i był zastępcą ówczesnego pułkownika Edwarda Rydza-Śmigłego. W okresie międzywojennym był sędzią na wschodzie Polski. W okresie PRL (do czasu konfliktu z UB) pełnił funkcję prezesa Sądu w Wieruszowie.

Z wojny bolszewickiej jeden z bolesławian wrócił z Krzyżem *Virtuti Militari*. Był to ongiś komendant POW w Bolesławcu Roman Weber. Nieustraszony w walce „wesołek obozowy”, Ignacy Świsulski, zdobył Krzyż Walecznych. Z tej wojny nie wrócili polegli Antoni Dulski, Franciszek Małasiewicz i Stefan Strzelczyk.

Wspieranie powstań śląskich

Należy jeszcze wspomnieć o udziale bolesławian w powstaniach śląskich. Wspomnienia mieszkańców Bolesławca o ich udziale w powstaniach śląskich uwiarygodniają i rozszerzają fragmenty prac naukowych na ten temat. Prof. Tadeusz Poklewski w swojej książce *Dzieje Bolesławca nad Prosną* przedstawił m.in. wydarzenia na tym terenie już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Pisze:

Za granicą, poza państwem Polskim, pozostają ziemie rdzennie polskie: Byczyna, Olesno, Kluczbork. Gdy więc wybuchają powstania śląskie, Bolesławiec w latach 1919-1921 znajduje się na pierwszej linii frontu. Wprawdzie bojów tu nie ma, walka toczy się z dala, ale w mieście lokuje się rannych, a przede wszystkim odnawia się tradycja punktu przerzutowego. Idą więc przez Bolesławiec na Śląsk żołnierze i emisariusze, przesyła się broń dla powstańców i polskie druki, książki i gazety dla Ślązaków. Zresztą tym razem i bolesławianie trafiają jako ochotnicy do śląskich oddziałów, pieczętując krwią polskość ziemi zza rzeki⁷.

Wybitną działalnością patriotyczną odznaczył się w czasie powstań śląskich miejscowy aptekarz pan Edward Kukulski. Tu należy oddać głos żyjącej jeszcze córce pana Kukulskiego pani Czesławie Lisowej⁸. Oto jej słowa:

Pamiętam trochę z powstania śląskiego. Stałam w oknie i padł strzał, który utkwił w donicze. W ten sposób ocalałam. Tłumaczono mi, że strzał oddał jakiś dywersant, który chciał przeszkodzić działalności Ojca. Pamiętam szpital polowy w naszym domu. Ojciec oddał na ten cel dwa pomieszczenia przy aptece. Przywozili tu powstańców, którym ojciec udzielał pomocy. Pamiętam zwłaszcza jednego, którego przywieźli z raną postrzałową boku. To była straszna rana. Robiono mu opatrunek bez znieczulenia. Pamiętam straszny krzyk tego żołnierza, ja go jeszcze słyszę. Powstaniec zmarł. Pochowano go na Starym Cmentarzu. Nad grobem umieszczono pielęgnowaną do dziś tablicę: „Alojzy Bartoszek, uczestnik III powstania śląskiego. Poległ w maju 1921 roku”.

⁷ T. Poklewski, *Dzieje Bolesławca nad Prosną*, dz. cyt., s. 49.

⁸ Czesława Lisowa zmarła w 2007 roku.

Pomoc udzielana przez bolesławian powstańcom polegała również na dostarczaniu im broni, po którą obywatele Bolesławca udawali się do Ostrowa, gdzie otrzymywali ją od powstańców wielkopolskich. Wspomina pani Czesława Lisowa:

Pamiętam emisariuszy, którzy przybywali po kryjomu do naszego mieszkania, których ojciec zatrzymywał jakiś czas, leczył i ekspediował dalej, zaopatrując w żywność, pieniądze i prawdopodobnie w broń, którą magazynował w budynku gospodarczym przy aptece⁹. Następnym punktem dla emisariuszy były Żdźary u kierownika szkoły – pana Maciejewskiego. Ojciec był wielkim patriotą. Na tę działalność przeznaczał dochody z apteki i wszystkie posiadane kosztowności.

Zachowały się również wspomnienia mówiące o innych bolesławianach wspierających powstania śląskie. Ofiarowywali pieniądze, przyjmowali na kwatery, pielęgowali rannych. Pelagia Liniewicz-ka opiekowała się u siebie długi czas, nawet po upadku powstania, rannym sierżantem Dubois, Francuzem, który ze swoimi rodakami wspierał powstanie śląskie; po powrocie do swej ojczyzny Dubois korespondował ze swą opiekunką.

Zdarzały się w Bolesławcu dramatyczne chwile w czasie powstania. Do dziś najstarsi ludzie opowiadają o tzw. wyprawie na Kostów. Ochotnicy z Bolesławca wspólnie ze Ślązakami zaplanowali uderzenie na tamtejszą stację kolejową i przyłączenie Kostowa do Polski. W pracy magisterskiej Edwarda Mokrackiego znajdujemy również materiały na ten temat:

Ludność Bolesławca w pełni poparła bohaterskie zrywy ludu śląskiego w jego powstaniach, skierowanych przeciwko Niemcom. Najlepszym świadectwem tego poparcia jest udział mieszkańców Bolesławca w III powstaniu śląskim. Właśnie tu sformował swoją kompanię obywatel francuski sierżant Dubois, który z powstańcem wielkopolskim Dajerlingiem w maju 1921 roku wspólnie opracowali plany uderzenia na pobliski Kostów, Byczynę i Gołę. Oddział sierżanta Dubois liczył w przybliżeniu osiemdziesięciu żołnierzy, z których dwudziestu było z Bolesławca i najbliższej okolicy. Pozostali żołnierze byli z terenu Śląska i Wielkopolski. Powstańcy w dalszych swych planach zakładali wyzwolenie północno-zachodniej części powiatu kępińskiego i znacznej części powiat kluczborskiego. Groźną bronią dla powstańców na zamierzonym terenie działania były pociągi pancerne, wysyłane po torach kolejowych rejonu Kluczborka.

W celu unieszkodliwienia działania pociągu pancernego należało rozkręcić szyny na odcinku pomiędzy Kostowem a Byczyną. Do tego zadania zostało wyznaczonych sześciu powstańców. Zadania tego

⁹ Broń tę rozwoził też do różnych punktów powstańczych pan Waclaw Dominas. Tak relacjonuje jego syn – pan dr inż. Stanisław Dominas. Przyp. M. i F. R.

jednak nie wykonali na skutek zdrady Niemca Weissa (młynarza w Bolesławcu), który za pomocą sygnałów świetlnych przekazał swoim rodakom wiadomość o wyruszeniu powstańców z Bolesławca. Na skutek zdrady powstańcy wpadli w zasadzkę. Wywiązała się nierówna walka, w czasie której zginęło dziesięciu powstańców, a wśród nich dwóch mieszkańców Bolesławca¹⁰.

Opowiadał również o tym ochotnik Józef Skulmowski, który żegnał się ze swoim synem, idąc na wyprawę: „Paweł, uciekaj do domu, tata idzie na Kostów!”. I długo jeszcze nie mógł on przeboleć nieudanej wyprawy, rannych i poległych towarzyszy. Edward Mokracki pisał dalej:

Po nieudanym ataku na Kostów powstańcy śląscy, a wśród nich i mieszkańcy Bolesławca – Piotr Gaszten, Stanisław Gładąfa, Stanisław Kukulski, Stefan Owczarek, Antoni Roszowski, Józef Skulmowski, Stefan Tylkowski, Piotr Wykrota i inni – udali się przez Wróblew, Przedmoście i Praszkę do Krzyżowic, gdzie oddziały te dozbroiły się i umundurowały, a następnie wyruszyły na front w okolicy Chorzowa, Katowic, Bytomia i Rybnika¹¹.

Były to trudne, wymagające ofiar lata. Dopiero po powstaniach i plebiscycie przeprowadzonym na Śląsku, choć niekorzystnym dla Polski, nastał dla tej okolicy czas pokoju i pracy dla Ojczyzny, który trwał do 1 września 1939 roku. Choć w wolnej Polsce w okresie międzywojennym, będącej na dorobku po 123 latach niewoli, życie było czasem ciężkie, to jednak istniała świadomość, że buduje się własny Dom – własne, suwerenne państwo.

Wiadomości zamieszczone w tej pracy z pewnością nie są wyczerpujące, ale niestety, nie można ich rozszerzyć, bo nie żyją już świadkowie tamtych wydarzeń i nie ma o nich żadnych zapisów kronikarskich. Mimo to niech i te opisane tu wydarzenia będą dla młodego pokolenia chlubą i niech skłaniają do wdzięczności dla bohaterów naszej małej ojczyzny, w której żyjemy¹².

¹⁰ Edward Mokracki, *Losy Bolesławca nad Prosną w pierwszej połowie XX wieku*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dra Andrzeja Brożka, WSP w Opolu 1964.

¹¹ Tamże.

¹² Podstawą niniejszego opracowania były dokumenty przekazane autorowi przez Komendanta Rejonu POW inż. Antoniego Adamka, wywiady ze starszymi mieszkańcami Bolesławca, wspomnienia rodzin i krewnych członków POW oraz kronika parafialna znajdująca się w aktach kościoła św. Trójcy w Bolesławcu. Przep. F. R.

Noty biograficzne działaczy niepodległościowych

Antoni Adamek

Adamek Antoni (1895-1982), syn światłego rolnika z Chotynina, gmina Bolesławiec. Już jako uczeń gimnazjum w Wieluniu należał do Polskiej Organizacji Wojskowej (pseudonim „Znicz”), pełnił funkcję komendanta POW rejonu Bolesławiec. (Jego zwierzchnikiem był powiatowy komendant POW w Wieluniu Stefan Starzyński, późniejszy prezydent Warszawy). Adamek przygotował i przeprowadził w dniach 11-13 XI 1918 akcję rozbrowienia Niemców w tym rejonie, do czego wciągnął również uczestników konspiracji z powiatu kępińskiego, leżącego w zaborze pruskim. W 1920 Adamek walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Za udział z bronią w ręku w walkach o wolność został odznaczony Krzyżem Niepodległości. W latach 1921-1928 ukończył studia rolnicze na Uniwersytecie Poznańskim. Do wybuchu II wojny światowej był zatrudniony w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. Pracował jednocześnie społecznie w chłopskich organizacjach rolniczych i politycznych, utrzymywał stale kontakt z wsią rodzinną i szerzył tam oświatę rolniczą.

W czasie okupacji niemieckiej, poszukiwany przez gestapo, przebywał pod przybranym nazwiskiem w Lublinie, zatrudniony w Centrali Handlowej Spółdzielni Spożywców. Po wojnie do przejścia w stan spoczynku pracował w Ministerstwie Rolnictwa, jako starszy inspektor w dziale szkolnictwa rolniczego. Należał do różnych organizacji rolniczych (Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Rolnictwa, Związek Zawodowy Pracowników Rolnych, Polskie Zrzeszenie Plantatorów Roślin Włóknistych i inne). Został wielokrotnie odznaczony (Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski). Został pochowany na cmentarzu w Bolesławcu¹.

Roman Weber

Weber Roman (1895-1959), mieszkaniec Bolesławca nad Prosną, rol-

¹ Źródła: Akta Parafii Rzymskokatolickiej w Bolesławcu; materiały przechowywane przez siostrzeńca Antoniego Wykrotę (legitymacje odznaczeń i przynależności do organizacji społecznych, odpis dyplomu ukończenia studiów); dokumenty przekazane przez Antoniego Adamka Towarzystwu Przyjaciół Bolesławca dotyczące działalności POW w rejonie Bolesławca; informacje Antoniego, Cecylii i Jadwigi Wykrotów; wspomnienia Marii i Floriana Rojków. Przep. F. R.

nik, działacz niepodległościowy. W okresie przed 1918 legionista, powiat, organizator i komendant Polskiej Organizacji Wojskowej w gminie Bolesławiec. Przeprowadził w dniach 11-13 XI 1918 rozbrojenie Niemców w Bolesławcu i w Chróscinie. Aktywny współorganizator polskiej władzy administracyjnej w Bolesławcu oraz pomocy powstańcom śląskim. W 1920 brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, za waleczność został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. W okresie międzywojennym działacz społeczny i polityczny (Straż Pożarna, Związek Strzelecki, Spółdzielnia Spożywców, Kasa Stefczyka, Sejmik Powiatowy, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem). Miał duży wpływ na kształtowanie się postaw obywatelskich współmieszkańców. Od pierwszej chwili okupacji (1 XI 1939) poszukiwany przez Niemców, śledzony przez agentów żandarmerii ukrywał się pod różnymi nazwiskami (Leon Wonczech, Roch Weterski) na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, pracując przeważnie jako rzeźnik w firmach niemieckich. Po wojnie wrócił do Bolesławca i zajął się głównie rolnictwem. Władze PRL uważały go za „obcego ideologicznie” i przed uroczystościami narodowymi przewidywały aresztowanie go. Jednak mieszkańcy Bolesławca darzyli go zaufaniem, czemu dali wyraz np. w jednomyślnym powołaniu go w 1947 roku na przewodniczącego Rady Nadzorczej Kasy Stefczyka, którą to funkcję pełnił niemal do śmierci w 1959².

Ks. Stanisław Nuszkiewicz

Nuszkiewicz Stanisław (żył na przełomie XIX i XX wieku), kapłan katolicki, proboszcz w parafiach wiejskich, działacz niepodległościowy, społecznik, patriota. Dążył do podniesienia poziomu moralnego, ekonomicznego i kulturalnego wsi przez organizowanie spółdzielczości, kas oszczędnościowo-pożyczkowych, rozwijanie rzemiosła polskiego, podnoszenie kultury ogólnej.

W Bolesławcu (1904-1919), miasteczku położonym w czasie zaborów przy granicy rosyjsko-pruskiej, szczególnie mocno opanowanym przez handel żydowski i przemysł zorganizował Spółdzielnię Spożywców „Społem”, Kasę Stefczyka, naukę rzemiosła koszykarskiego. Wzniósł dla wyżej wymienionych instytucji budynki. Gmach Kasy Stefczyka przystosowany był również do szerokiej działalności kul-

² Źródła: Akta Parafii Rzymskokatolickiej w Bolesławcu; dokumenty przechowywane przez siostrzenicę żony Romana Webera; akta przekazane Towarzystwu Przyjaciół Bolesławca przez Antoniego Adamka; informacje rodziny i Marii Rojek. Przep. F. R.

turalnej i długo spełniał tę funkcję (do 1968 roku), nadal mieści się w nim Bank Spółdzielczy. Ksiądz Stanisław Nuszkiewicz czuwał nad pracą i rozwojem tych placówek, przygotowywał kadry dla nich, uczył księgowości, sprowadzał instruktorów do nauki rzemiosła. Założył i prowadził bibliotekę parafialną z wartościowymi książkami. Po 1905 roku został ukarany przez władze carskie wysoką grzywną za odśpiewanie w kościele pieśni „Boże coś Polskę”. Po odzyskaniu niepodległości brał czynny udział w organizowaniu życia w nowej sytuacji, głosił kazania, przemówienia wzywające do jedności, do pracy i ofiar na rzecz młodego państwa.

Jego działalność miała duże znaczenie wychowawcze. Jej owoce widoczne były w życiu pokolenia, które walczyło o wolność, zagospodarowywało ją w czasie międzywojennym i godnie zachowywało się w okresie okupacji hitlerowskiej.